Czemuż to

— mówił Witold do swego kolegi, — Salwatorjanie nie urządzili tego roku „dnia rekolekcyjnego“, jak to było tamtego roku, właśnie o tym czasie, 25 sierpnia?



Figura św. Józefa w Domu Rekolekcyjnym w Trzebini.

— A czy byłeś tam, Witoldzie — zagadnął Bogusław?

— Naturalnie, że byłem i strasznie mnie, powiadam ci, ta sprawa rekolekcyj zamkniętych zaintrygowała.

— A cóż tam takiego ciekawego widziałeś i słyszałeś w tej Trzebini u Salwatorjanów?

— Otóż musisz wiedzieć, — odrzekł Witold — że i u nas w Polsce budzi się taki ruch rekolekcyjny, jaki już oddawna kwitnie i owoce wydaje zagranicą. Słyszałem o tem właśnie na „dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini. Słyszałem tam kazanie na temat: „Rekolekcje zamknięte wyrabiają człowieka wewnętrznie i dają mu apostolstwo zewnętrzne“. Przyznam ci się, kochany kolego, że choć żadnym pobożnisiem nie jestem, i prędzejbyś mnie zaliczył do łobuzów, niż do pobożnych, to jednak lubię czasem poważne tematy, a jak się do jakiejś sprawy zapalę, to mi już ona z głowy prędko nie wyjdzie.

— No, ale do czego właściwie zdążasz, Witoldzie, z tem słyszanem kazaniem?

— Wiesz Bogusławie, — wyjaśniał Witold — że mnie bardzo interesują takie sprawy, jak „wyrobienie wewnętrzne“, „apostolstwo“ i t. p., a ponieważ na „dniu rekolekcyjnym“ ten właśnie temat został poruszony na kazaniu, więc też zaraz wzbudziło to we mnie wielką sympatję dla „dnia rekolekcyjnego“, a później pod wpływem innych jeszcze kazań na podobne tematy i referatów rekolekcyjnych, także i dla rekolekcyj zamkniętych i domów rekolekcyjnych. Właśnie bardzo żałuję, że tego roku nie urządzono w Trzebini tego „dnia rekolekcyjnego“, bobym zaraz pojechał, no i ponieważ już wiem, co to są rekolekcje zamknięte i jak bardzo potrzebuje Polska domów rekolekcyjnych, więc też chętnie wziąłbym jakiś referat na ten temat, lub przynajmniej zabrałbym głos w dyskusji.

— Dobrze, dobrze, mój kolego, — wtrącił Bogusław, — ale ja nic nie wiem, co to jest ten „dzień rekolekcyjny“ i jak wyglądają rekolekcje zamknięte? Możebyś mnie zechciał objaśnić w tym względzie?

— Zgoda, Bogusławie, zaraz ci pokrótce wszystko wyjaśnię.

Otóż dzień rekolekcyjny, a rekolekcje zamknięte, to dwie odmienne sprawy. **Bo rekolekcje zamknięte, to są kilkodniowe ćwiczenia duchowne, a dzień rekolekcyjny, to propaganda rekolekcyj zamkniętych.** O rekolekcjach zamkniętych opowiem ci kiedyindziej trochę więcej, teraz tylko tyle wspomnę, że kto chce takie ćwiczenia duchowne odprawić, to w terminie, naznaczonym przez Zarząd domu rekolekcyjnego i najczęściej w dziennikach ogłoszonym, jedzie do domu rekolekcyjnego, np. na trzy dni, i tam przez cały czas trwania rekolekcyj mieszka, tam dostaje całe utrzymanie, a według planu rekolekcyjnego wysłucha konferencyj duchownych, odbywa

i inne ćwiczenia pobożne, jak np. drogę krzyżową, mówi różaniec, wysłucha Mszy św. i bierze udział w błogosławieństwie Najśw. Sakramentem. Generalną spowiedzią i generalną komunją, kończą się zazwyczaj te ćwiczenia duchowne. **Powiadam ci, kolego, że to prawdziwa kuracja duszy i rzeczywista uczta duchowna!**

— Oj, oj, a to ciekawe! W gimnazjum odprawiałem rekolekcje w czasie wielkanocnym — zawołał Bogusław, — ale to nie było tak, jak ty opowiadasz, to tam człowiek coś posłuchał i przez chwilkę na Mszy św. się pomodlił, ostatecznie wyspowiadał się i wykomunikował, ale i gadał, i z kolegami spacerował i figle ku temu nieraz płatał. Był to więcej wypoczynek dla ciała, niż kuracja duszy. Coś tam zawsze zostało, ale nie było to zamknięciem się „sam na sam" z Bogiem, jak się to praktykuje w domu rekolekcyjnym, na rekolekcjach zamkniętych, bo tak je sobie wyobrażam według tego, co mi pokrótce opowiedziałeś.

— Więc widzisz, Bogusławie, że warta taką dobrą rzecz propagować — rzekł Witold — i właśnie na to są t. zw. „dni rekolekcyjne". Zagranica już dawno odprawia, i to dość często takie „dni rekolekcyjne" i przemawiają tam częściej świeccy, niż duchowni, i to właśnie robi wielką propagandę rekolekcyjną!!

Ale i w Trzebini słyszałem świeckich referentów, i na 6 referatów na temat rekolekcyjny, 3 wygłosiły osoby świeckie, jeden z panów i dwie panie. Tematy były bardzo aktualne i ciekawe, jak: „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów", „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce", „Rekolekcje zamknięte w gimnazjum i na uniwersytecie", „Mężczyźni z klasy robotniczej i rolniczej na rekolekcjach zamkniętych", „Niewiasta katolicka na rekolekcjach zamkniętych" i „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji". Patrz, noszę te tematy zawsze przy sobie w moim notatniku i nieraz sobie przypominam cały „dzień rekolekcyjny" w Trzebini. Naprawdę, serdecznie żałuję, że tego roku nie urządzają OO. Salwatorjanie powtórnego „dnia rekolekcyjnego!"

— A możeby go jeszcze urządzili, może jeszcze czas na to? — zauważył Bogusław.

— Nie, drogi kolego, już nic z tego nie będzie. Jak się dowiaduję, Salwatorjanie odwołują się na to, że była w tym roku „kon-

ferencja rekolekcyjna“ w Poznaniu, dnia 3 marca, także mają w Trzebini dużo różnych prac i przeszkód, więc dnia rekolekcyjnego w tym roku nie urządzą, chyba w przyszłym.

— Co daj Boże — Amen! — zawołał Bogusław.

— Co daj Boże, daj Boże! — powtórzył Witold.

Jeszcze, jak dziś, pamiętam mój całkiem przypadkowy przyjazd do Trzebini 25-go sierpnia. W domu rekolekcyjnym św. Józefa było już gwarno od dnia poprzedniego, gdyż już w sobotę wieczorem zebrało się sporo uczestników „dnia rekolekcyjnego“, którzy po odśpiewaniu „Veni Creator“, wysłuchali kazania i przystąpili do św. Sakramentów. Zaś w niedzielę, w sam dzień rekolekcyjny, odbyła się generalna Komunja św., były dwa kazania rekolekcyjne i referaty, o których ci, kolego, wspomniałem. Przybył też na ten dzień Najprzew. Ks. Biskup Rospond, wielu duchownych i świeckich. Dzień był prześliczny, a koroną tego dnia były przemądre i praktyczne rezolucje, podyktowane przez inicjatora „dnia rekolekcyjnego“ i zarazem redaktora pisemka rekolekcyjnego, ks. Czesława Małysiaka, superjora kolegjum salwatorjańskiego w Trzebini. Szkoda tylko, i to wielka, że nie było czasu na dłuższą dyskusję po referatach. Rezolucja głosiła, że uczestnicy pierwszego w Polsce „dnia rekolekcyjnego“ uznają potrzebę:

a) **rekolekcyj zamkniętych,**
b) **domów rekolekcyjnych,**
c) **pisma rekolekcyjnego.**

— A toś sobie wspaniale wynotował — zawołał uradowany Bogusław! Więc to uchwalili „**a b c**“ rekolekcyjnego ruchu! Brawo!... Znakomicie!... To jest rzeczywiście „a b c“ rekolekcyjne! Boć żeby rekolekcje zamknięte szły, to nic więcej nie trzeba, jak tylko domów, pism i frekwencji rekolekcyjnej!

— A toś ty dowcipny, Bogusławie, nigdybym nie był przypuszczał, że wpadniesz na taki koncept — mówił, śmiejąc się i bijąc brawo, Witold. Naprawdę, że jabym nie był wpadł na to „a b c“ rekolekcyjne! No, ale posłuchaj dalszej części rezolucji.

— Słucham, pilnie słucham od „a“ do „z“ rezolucji rekolekcyjnej — zawołał Bogusław.

— Otóż — ciągnął dalej Witold, — te rekolekcje zamknięte, są potrzebne według rezolucji dla zbawienia dusz, dla wyrobienia ducha katolickiego w Polsce, by nasz katolicyzm był więcej uświadomionym, czynnym, dla wzbudzenia apostolstwa

u osób świeckich, dla usunięcia laicyzacji (ześwietczenia) społeczeństwa, a wprowadzenia na to miejsce katolizacji wszystkich dziedzin życia ludzkiego, dla pogłębienia wiary i moralności, dla rugowania radykalizmu z dusz ludzkich, który zagnieżdża się w ludziach nieuświadomionych, niewyrobionych i o słabych przekonaniach katolickich i wreszcie dla uzdrowienia życia małżeńskiego i katolickiego wychowania młodzieży.

— A to ślicznie — krzyknął Bogusław, — i co najważniejsza, praktycznie!

— No, widzisz Bogusławie — rzekł Witold, — że wartało mi wziąć udział w „dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini, bom się tam dużo ciekawych rzeczy dowiedział i że nie bez przyczyny boleję nad tem, iż tego roku nie urządzą Salwatorjanie nowego „dnia rekolekcyjnego!“ Ale sobie to wszystko w przyszłym roku, jak żył będę, odbiję! O, napewne sobie tę stratę potężnie powetuję!

A teraz na pożegnanie naszej pogawędki na temat „dnia rekolekcyjnego“, odsyłam cię, Bogusławie, po resztę ciekawych wiadomości **do „Dzwonka Rekolekcyjnego“, wydawanego w Trzebini, — numer lipcowy z roku 1929, str. 168 i październikowy, str. 25.** Także polecam ci takie broszury o rekolekcjach zamkniętych, jak ks. Małysiaka: „Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych?“ i „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“, tegosamego autora. **Niedawno też temu, bo 16 lipca, wygłosił ks. Małysiak na tensam temat odczyt w Radjo krakowskiem.** Mówię ci, wartało słuchać. Odczyt tak się spodobał, że „hallo“ krzyczą radjosłuchacze i chcą dalszego ciągu odczytów na tematy rekolekcyjne.

— **To więc i my akademicy wołajmy „hallo“** — zauważył Bogusław — **i propagujmy ideę rekolekcyjną nietylko w naszych kołach, ale w całej Polsce, jak ona długa i szeroka!**

— Brawo, brawo! — zawołał Witold. A teraz do widzenia, Bogusławie!

— Dowidzenia Witoldzie!

Uczestnik „dnia rekolekcyjnego“.

„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić wiat w Chrystusie“. *Pius X.*

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Wdów: rozpoczęcie 2 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 września rano.

Dla Panien z Bractwa Różańca św.: rozpoczęcie 9 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 września rano.

Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 17 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 września rano.

Dla kapłanów: rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 28 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 października rano.

Dla pp. Akademików (Stud. uniwers.): rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.

Dla Mężczyzn (Rzemieślników): rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 22 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 października rano.

Dla Młodzieży męskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 31 października o godzinie 8 wieczór, zakończenie 4 listopada rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 5 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 listopada rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 10 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 listopada rano.

Dla Zakonników: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 28 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Zakonnic: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieńców: rozpoczęcie 18 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu,** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2. (Małopolska).

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 25 sierpnia, 8 września, 22 września, 6 października, 20 października i 17 listopada.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Dziedzice, Śląsk.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie.

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 25-go sierpnia, 15 września, 6 października, 17 listopada i 1 grudnia.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 1

Bądź pochwalony.

Bądź pochwalony, Chryste Panie,
za te zachody, za świtanie,
za jasne słońce na błękicie
i za to bujne w okrąg życie,
za trawy, rosą operłone,
za łąki barwnie ukwiecone,
Bądź pochwalony, Chryste Panie.

Bądź pochwalony, Chryste Panie,
za Twoje, dla nas, miłowanie,
za całe piękno Twej ofiary,
za wszystkie hojne Twoje dary,
za dobroć, która rządząc światem,
człeka człekowi czyni bratem,
Bądź pochwalony Chryste Panie.

Bądź pochwalony Chryste Panie,
iżeś w głąb duszy siał kochanie,
dobroć i miłość, z Twego krzyża,
co dziś ku ziemi niebo zbliża.
Do dziś dobroci Twej potęga,
świat, białych duchów, w jedność sprzęga.
Bądź pochwalony, Chryste Panie.

Marja Czeska-Mączyńska.



J. Em. Ks. Kardynał-Prymas

Dr AUGUST HLOND

obchodzi w tym miesiącu jubileusz kapłański, 25-letnią rocznicę kapłańskich święceń.

Cała Polska cieszy się tym jubileuszem i śle do Boga gorące modły o jak najdłuższe lata życia i pracy dla opatrznościowego Męża w Kościele Katolickim w Polsce!

Nam jest J. Eminencja z wielu powodów bardzo drogim, a także i dlatego, że jest wielkim Protektorem rekolekcyj zamkniętych w Polsce. Ks. Kardynał - Prymas popiera sprawę rekolekcyj zamkniętych i domów rekolekcyjnych na każdym kroku; urządził 3-go marca b. r. w Poznaniu „Konferencję rekolekcyjną“, a niedawno temu Redaktor „Dzwonka Rekolekcyjnego“, na osobistej audjencji u Ks. Kardynała, otrzymał polecenie zwrócenia się z gorącą prośbą do wszystkich Najprzewielebniejszych Kuryj Biskupich w Polsce,

o łaskawe podanie informacyj, jakie kursy rekolekcyjne odbyły się w każdej diecezji, by móc to wszystko ogłosić w pisemku rekolekcyjnem, dla uświadomienia rekolekcyjnego naszego społeczeństwa.

Niech Zbawiciel J. Eminencji-Jubilatowi za wszystko zapłaci Niech nam długo żyje i rządzi!!!

Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce.

Wygłosił w radjo krakowskiem 16. VII. 1930. ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Do przeróżnych radjowych odczytów, czasem pouczających, bardzo poważnych, czasem znów humorystycznych, ośmielę się dzisiaj dołączyć temat aktualny i religijnie modny, który zaprząta umysły nietylko katolików, lecz i ludzi innych przekonań i wierzeń, religijną refleksją. Tematem tym, to „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“.

Właśnie teraz, w porze letniej i wakacyjnej, wszystko spieszy do wód, na letniska, nad morza lub w góry, by odetchnąć świeżem powietrzem, by nerwy uspokoić, by odpocząć i odbyć kurację. I duch ludzki potrzebuje kuracji. Taką kuracją dla ducha ludzkiego, uspokojeniem jego i odpoczynkiem wewnętrznym, to rekolekcje zamknięte.

Słusznie zauważa prezydent ministrów węgierskich, Dr. Huszar, że „Człowiek dzisiejszy, skołatany tysiącznemi troskami nowoczesnego trybu życia, potrzebuje koniecznie chwili skupienia. Taką chwilą odzyskania równowagi wewnętrznej, będą dni spoczynku duszy w domu rekolekcyjnym. Hałas życia niema tam dostępu. Huk maszyn i motorów, gwar kupujących i sprzedających, gorączkowa pogoń za złotem, jest domowi rekolekcyjnemu czemś obcem. Tu człowiek znajduje odpowiednią atmosferę mistyczną, aby mógł usłyszeć głosy, dolatujące go z życia lepszego. Słowa Pisma świętego nabierają tu nowej barwy, nowej siły. Prawdy wieczne działają w rekolekcjach poniekąd tak silnie, jak gdyby sam Ukrzyżowany spoglądał na nasze grzeszne dusze. Po wielkiej wojnie światowej niemal wszyskie państwa zabierają się do zorganizowania na nowo kraju. W pocie czoła porządkuje się sprawy państw. W dziedzinie gospodarstwa, prawa, finansów, zdrowotności, państwa miały swoich doradców. Niestety, troskę o dusze pozostawiono przypadkowi. Zapomina się często, że wypieranie wiary z życia, odbija

się niesłychanie ujemnie i druzgocąco na całym narodzie. Właściwych przyczyn zrujnowania kraju należy przeto szukać w spoganieniu nowoczesnem... Uzdrowienie społeczeństwa nastąpi dopiero wtedy, kiedy dusza jego uzdrowioną zostanie. Do tego zaś na pierwszem miejscu mogą dopomóc dni skupienia w domu rekolekcyjnym".

Wielu ludzi dzisiaj, w czasie powojennym, wplata się w błędne jakieś koło — jak to przepowiedział nasz wieszcz Mickiewicz — i naprawdę, że sami sobie służą za kata. Czyż nie ginie mnóstwo młodzieży przez samobójstwo, czyż nie zakładają młodzi ludzie w Rosji klubu samobójców? Doprawdy, dla niejednego to życie teraźniejsze jest „życiem bez życia". A dlaczego? Słowacki nam na to odpowiada w „Balladynie", kiedy po tragicznem i strasznem zabójstwie Aliny, którego dokonała Balladyna, wkłada w usta tej młodej, ambitnej zbrodniarki słowa: „Zapomnę, że jest Bóg na niebie, tak będę żyła, jakby nie było Boga". Jeden z zagranicznych poetów, widząc dziś życie bez Boga u wielu nieszczęśliwych ludzi, przedstawia mężczyzn — grabarzy, co idą z łopatami na ramionach grzebać sobie grób. A dlaczego? Odpowiedź jest: „Nie mamy Boga, brak nam Boga".

Ten brak Boga, to życie bez Boga, jest przyczyną wszystkich niedomagań dzisiejszej ludzkości, jej cierpienia, zdenerwowania, nędzy i rozpaczy. Wrócić może społeczeństwu szczęście, pokój i powodzenie tylko i przedewszystkiem Bóg i życie według Boga, co tak pięknie wyraził nasz pobożny poeta, Wincenty Pol, kiedy w prześlicznej, kościeliskiej dolinie w Tatrach, umieścił złoty napis na żelaznym krzyżu, zatkniętym w granicie: „I nic nad Boga".

Tu musi nastąpić refleksja, i to refleksja nad celem życia, nad stosunkiem do Boga i nad życiem pozagrobowem!

Nasza powieściopisarka, Eliza Orzeszkowa w powieści p. t.: „Australczyk" przedstawia młodego człowieka, który wskutek nieszczęścia i z powodu własnej winy chce odebrać sobie życie. Od spełnienia tej haniebnej zbrodni ratuje go przybycie przyjaciela, co dłoń pomocną wyciąga ku niemu, wlewa odwagę i wskazuje nowe życie — drogę do odrodzenia duchowego. Upadłszy na kolana, modli się Stefan Damowski wraz z niedoszłym samobójcą: „Żem prawu Twojemu, Stwórco, służyć nie chciał — przebacz! W planie Twoim olbrzymim i dla naszych zmysłów zakrytym, rzuciłeś wielką linję cierpienia. Nie wiemy, czem jest i do czego dąży. Ale że odwróciłem od niej serce i siły swoje — przebacz!" I postanawia na przyszłość: „Szatana i pychy jego wyrzeknę się

i ujmę w karby zmysły moje! Ręce zaprzęgnę do trudu, czoło okryję potem i cierpiąc z cierpiącymi — służyć będę przyjściu królestwa Twojego na ziemię!“



Panowie z III Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 12—16 VII. 1930.

Tym przyjacielem dla niejednego dziś człowieka, nieszczęśliwego z powodu ciężkich przejść i doświadczeń życiowych, zmęczonego nienasycającem i nieuspokajającem używaniem, zrozpaczonego i bliskiego zguby, są rekolekcje zamknięte, zastanowienie się nad

wartością życia, jego dobrem użyciem i wykorzystaniem go dla doczesnego pokoju i pozagrobowego szczęścia! Tutaj to człowiek odzyskuje wiarę, tutaj czyni łatwą i lekką pokutę, tutaj układa sobie program przyszłego życia, tutaj się uspokaja i zbawia. Naprawdę, w rekolekcjach zamkniętych jest kuracja ducha ludzkiego!

Gdyby niejeden miał był w swem życiu sposobność odprawienia rekolekcyj zamkniętych, może nie byłby doznał strasznej refleksji po spełnieniu zbrodni, jak ten Loser z powieści Ks. Spillmanna p. t. „Tajemnica spowiedzi“, który dopiero po zamordowaniu pani Blanchard zaczął myśleć o życiu pozagrobowem, w które dotychczas nie wierzył i z którego sobie kpił, uważając się za człowieka oświeconego i postępowego i który przy stygnącym trupie doznał takich wyrzutów sumienia, że pobiegł do proboszcza Montmoulin, by się czemprędzej wyspowiadać, choć już bardzo dawno, bo lat 20 nie przystępował do Sakramentu Pokuty.

Także i ze względu na bardzo potrzebne dziś apostolstwo osób świeckich, które może docierać do każdej duszy, nawet bardzo zaniedbanej, które może i powinno działać tam, gdzie kapłan nie dotrze, potrzebnem i koniecznem jest odprawianie rekolekcyj zamkniętych. Apostolstwo ludzi świeckich musi iść po linji życia wewnętrznego, musi być uświadomione i wyrobione, musi być przejęte zasadami katolickiemi i głęboką religijnością, by nie było według wyrażenia św. Apostoła narodów „miedzią brząkającą lub cymbałem brzmiącym“.

A Ojciec św. Pius XI-ty podaje jako lekarstwo na chorobę „niestałości“ i „bezmyślności“ dzisiejszego społeczeństwa, rekolekcje zamknięte. W jednej z ostatnich swoich Encyklik p. t. „Mens nostra“, pisze między innemi tak: „Jeśli... ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego się rozszerzą i starannie będą się odbywały, nastąpi odrodzenie duchowe: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinie owocna praca apostolska i pokój zapanuje wkońcu wśród jednostek i wśród społeczeństwa“ [1]).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hallo! Hallo!

Prosimy o ciąg dalszy.

Tak niewątpliwie zawołało wielu radjosłuchaczów, kiedy się skończył odczyt X. Superjora Czesława Małysiaka w radjo krakowskiem dnia 16

---

1) Acta Ap. Sedis 31. XII. 1929. p. 705.

lipca b. r. — Ja sam wprawdzie nie mam u siebie aparatu radjowego, ale mi Pan Bóg pozwolił zdobyć tekst tego odczytu, tak, że wiem, o czem była mowa, i dlatego razem z tymi, co go słyszeli, wołam i proszę — o ciąg dalszy.

Ale, bo też X. Superjor powiedział w tym odczycie mnóstwo takich rzeczy, o których wielu z nas dotąd nie miało pojęcia.

Więc przedewszystkiem pokazał nam dobitnie, że rekolekcje zamknięte, to prawdziwa kuracja dla ducha ludzkiego, tak srodze umęczonego przejściami i wojennemi i powojennemi, i nie mogącego się uspokoić, nabyć równowagi, oddać się zbawiennej refleksji. A potrzebę tej refleksji X. Małysiak umiał uzasadnić tak trafnie dobranemi wyjątkami z naszych polskich pisarzów i poetów, że niejeden, co woli może słuchać poetów i literatów, aniżeli księdza, powiedział sobie, że jednak coś w tem musi być, skoro nietylko ksiądz tak mówi, lecz nawet poeci i poetki.

Dużo też do myślenia musiał dać ten odczyt tym, którzy się zastanawiają nad Akcją katolicką, czyli nad udziałem katolików świeckich w pracy apostolskiej Kościoła. X. Superjor wykazał dobitnie, że ta Akcja nie obejdzie się bez rekolekcyj zamkniętych, gdyż one wyrabiają ducha, który musi być duszą wszelkiej pracy apostolskiej.

Żeby zaś nikt nie myślał, że nawoływanie do rekolekcyj zamkniętych, to jakiś ulubiony konik, powiedzmy XX. Salwatorjanów, X. Małysiak udowodnił w tym odczycie, że jest to potężny ogólno-katolicki ruch, w którym nas Polaków znacznie wyprzedzili katolicy całego świata, że zatem winniśmy żywy w nim wziąć udział, jeżeli nie chcemy ściągnąć na siebie zarzutu, żeśmy także na tem polu pozostali w tyle za kulturalnym Zachodem.

Słowo żywe prędko przemija. Wiedząc o tem, X. Małysiak do służby propagandy rekolekcyj zamkniętych wprzągnął także słowo drukowane, które ma dotrzeć nawet tam, gdzie nie trafią jeszcze fale radjowe. A większą część tego słowa drukowanego zawdzięczamy właśnie jego także pióru. W odczycie swoim X. Superjor z Trzebini podał także tytuły tych pism, które stale informują Rodaków o tej zbożnej sprawie.

Niewątpliwie przypomni nam Czcigodny Prelegent te rzeczy, gdy znowu stanie przed mikrofonem w krakowskiej stacji nadawczej, by wygłosić ciąg dalszy odczytu.

Wdzięcznie prosim! (*wicz.*)

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Rekolekcje Kapłanów na Jasnej Górze wypadły nadspodziewanie wspaniale! Jechałem właśnie dawać rekolekcje SS. Nazaretankom w Kaliszu, gdy w drodze spotkałem kapłanów, wracających z Częstochowy, po odbytych rekolekcjach. Zachwyt był ogólny! Księża nie mieli wprost słów na wypowiedzenie swego szczęścia i zadowolenia! J. Em. Ks. Prymas Hlond tak umiał trafić swemi konferencjami i całym sposobem udziela-

nia rekolekcyj kapłańskich do duszy księży, że pozyskał całkowicie ich serca. Mówił, jak „starszy Brat kapłan“. Udział brało 130 księży proboszczów, prawie ze wszystkich diecezyj w Polsce. Trwały one od 29 lipca do 1 sierpnia włącznie. Miałem też szczęście pogratulować w pociągu J. Em. Ks. Prymasowi takiego ślicznego sukcesu. Jego Eminencja wspommiał też na rekolekcjach o potrzebie odprawiania rekolekcyj zamkniętych ze strony ludzi świeckich i, jak mi księża proboszczowie opowiadali, o nowem Zgromadzeniu **„Braci od Najśw. Serca P. Jezusa“, których celem jest dać kościołom zakonną służbę kościelną,** t. j. organistów i kościelnych. Już objęli oni Katedrę i kościół św. Łazarza w Poznaniu. Także wzmiankował Ks. Kardynał o **„Towarzystwie Służby Betańskiej“** (SS. Betanki), **których celem jest dać kościołom i plebanjom zakonną obsługę.** SS. Betanki będą mogły obsługiwać i pałace biskupie, seminarja duchowne i te domy zakonne, które koniecznie potrzebują służby żeńskiej. Wreszcie będą chciały także budować domy dla niezdolnej do pracy służby żeńskiej. Jest również w projekcie prowadzenie i obsługiwanie domów księży emerytów. Pracując na parafjach, będą mogły także, o ile dany Ks. Proboszcz będzie sobie tego życzył, zająć się stowarzyszeniami, dziećmi i chorymi. Tryb życia zakonny u SS. Betanek będzie dostosowany do warunków pracy na plebanji i w parafji. — Obydwa te nowe Zgromadzenia zakonne mają swoją macierzystą siedzibę w **Puszczykowie pod Poznaniem.**

Redaktor.

Rekolekcje zamknięte maturzystów diecezji tarnowskiej.

W tym roku po raz szósty odbyły się w tuchowskim klasztorze OO. Redemptorystów rekolekcje zamknięte maturzystów diecezji tarnowskiej. Stawiła się na nie przyszła akademicka młodzież wyjątkowo licznie. Oto zestawienie liczbowe: w 1925 r. przybyło na rekolekcje 67 maturzystów, w 1926 r. — 66, w 1927 — 92, w 1928 — 79, w 1929 — 103; w obecnym zaś roku przybyło ich 162, a mianowicie 54 z gimnazjów tarnowskich, 26 z Nowego Sącza, 21 z Bochni, 17 z Mielca, 15 z Dębicy, 11 z Dąbrowy, 8 z Gorlic, 6 z Brzeska, 4 z Grybowa; w tej liczbie 77 należących do Sodalicji Marjańskiej. Ten liczny udział w rekolekcjach trzeba przypisać gorliwej propagandzie księży katechetów.

Rekolekcje rozpoczęły się dnia 21 lipca wieczorem, a zakończyły Komunją generalną 25-go rano. Konferencje (po 4 dziennie) głosił redemptorysta O. Tad. Grodziewski. Na zakończenie przybył J. E. ks. bp. Edw. Komar, wygłosił 2 konferencje oraz krótką przemowę przed Komunją generalną, zachęcając młodzież w szczególniejszy sposób do prowadzenia nadprzyrodzonego życia łaski przez przystępowanie do śś. sakramentów i do jednoczenia się z Chrystusem Panem. Po wspólnej fotografji nastąpiło serdeczne pożegnanie w refektarzu klasztornym. W imieniu rekolektantów przemówił jeden z maturzystów, dziękując tak Ekscelencji, jako też OO. Redemptorystom za ucztę duchowną, im zgotowaną, oświadczając, że będą się starali przynosić owoce tych trudów dla nich poniesionych i kłaść swą cegiełkę do odbudowy Ojczyzny. To słowo pochwycił J. E. ks. Biskup, zaznaczając w swej odpowiedzi, że tylko w jedności

z Chrystusem, żyjąc życiem łaski, spełnią należycie swe zadanie w odbudowie Ojczyzny.



Najprzew. Ks. Biskup Komar wśród rekolektantów u OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja bardzo się cieszy z tego, że „Gość Niedzielny“, w dodatku swoim „Młodzież Katolicka“, umieszcza śliczne opisy rekolekcyj zamkniętych w Kokoszycach. Dla szczupłości „Dzwonka Rekolekcyjnego“ całej korespondencji nie powtarzamy.

Rekolekcje zamknięte w Tarnowskich Górach.

Niniejszem donosimy na pismo z dnia 28 lipca 1930 r., że w tutejszym Konwikcie Biskupim odbyły się już następujące 3 polskie kursy rekolekcyj zamkniętych:

1) od 9 lipca do 13 lipca dla panien, szczególnie dla kongreganistek z udziałem 41 osób,

2) od 16 lipca do 20 lipca dla kobiet, szczególnie dla członkiń Stow. Matek Chrześcijańskich z udziałem 48 osób,

3) od 23 lipca do 27 lipca dla mężów i starszych młodzieńców z udziałem 17 osób.

Na przyszły tydzień od 6 sierpnia do 10 sierpnia, ma się odbyć jeszcze 4-ty kurs, i to niemiecki, dla kobiet i panien, na który zgłosiło się dotąd 48 osób.

Rekolekcje S. M. P.

Zapowiedziane przez Sekretarjat Związku na Zjeździe Delegatów wakacyjne rekolekcje zamknięte dla druhów odbędą się w Wadowicach u XX. Pallotynów (na Kopcu). Rekolekcje rozpoczną się 14 sierpnia o g. 3 popoł. Opłata za wyżywienie w czasie rekolekcyj wynosi 6 zł. Wszyscy powinni przywieźć ze sobą: prześcieradło na siennik, koc, poszewkę na poduszkę, przybory do mycia się, czyszczenia, pisania i książeczkę do nabożeństwa. Druhów poniżej lat 18 nie przyjmuje się. Koleją można dojeżdżać do Wadowic, lub do przystanku Klecza Dolna. Z przystanku bliżej do XX. Pallotynów. Równocześnie wysyłamy do Pw. XX. Patronów i do Druhów Prezesów afisze, ogłaszające rekolekcje, i prosimy zachęcić druhów do wzięcia udziału w rekolekcjach. Każdy druh powinien raz w życiu odprawić rekolekcje zamknięte. Zgłoszenia należy nadsyłać jak najrychlej do Związku. Ostatni termin 5 sierpnia. Jeżeli liczba uczestników, jadących ponad 50 km. koleją, wyniesie 25 osób, otrzymają oni zniżkę 50% w drodze powrotnej.

Dołączam też bardzo pocieszającą i ciekawą wiadomość, odnośnie do rekolekcyj S. M. P. Otóż w czasie udzielania rekolekcyj zakonnych SS. Nazaretankom w Kaliszu spotkałem Ks. Proboszcza, Jerzego Bekera, sekretarza S. M. P. (oddział żeński), jak właśnie prosił o umieszczenie druhen w klasztorze Sióstr Nazaretanek na rekolekcje zamknięte. — Jak to dobrze, że już coraz więcej panienek z S. M. P. odprawia rekolekcje zamknięte! Myślę, że wnet każda druhna z S. M. P., z jakiejkolwiek jest diecezji, odprawi rekolekcje zamknięte! Z takich druhen wyjdą kiedyś apostołki, dzielne małżonki i matki! Uznanie należy się SS. Nazaretankom, że przygarniają młodzież żeńską z S. M. P. pod swoje opiekuńcze skrzydła! *Redaktor.*

Encyklika Ojca św. Piusa XI „Mens Nostra".

O coraz silniejszem korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

(Ciąg dalszy)

Jasną jest rzeczą jak i Wy, Wielebni Bracia, ceniliście ćwiczenia duchowne: odbywaliście je bowiem przed odebraniem święceń; ucze-

sińczyliście w nich, zanim ozdobiła Was pełnia kapłaństwa; potem przywołując kapłanów i dając im przykład, uciekaliście się nieraz do owych ćwiczeń, aby rozważając o rzeczach niebieskich, dusze swoje zasilić. Piękne to poczynanie zasługuje na słuszną i publiczną pochwałę. Niemniej wyróżnić należy wedle zdania Naszego owych Biskupów Kościoła Wschodniego, czy Zachodniego, którzy wraz z Metropolitą albo Patrjarchą własnym gromadzili się nieraz na pobożne odosobnienie dostrojone do ich godności i zajęć. Przykład to zaiste świetny bardzo, który, mamy nadzieję — o ile pozwolą okoliczności — szerzyć się będzie w zabiegliwem współzawodnictwie. A może nie będzie rzeczą zbyt trudną urządzenie takich ćwiczeń z okazji owych zjazdów, które Pasterze jakiejś prowincji kościelnej odbywają z urzędu, by bądź to ogólnemu dusz zbawieniu zaradzić, bądź też zastanowić się nad nieodzownemi postulatami czasu. My sami mieliśmy zamiar odbyć ćwiczenia wraz z wszystkimi Biskupami lombardzkimi w owym krótkim czasie, w którym władaliśmy kościołem medjolańskim, i bylibyśmy je niechybnie przeprowadzili w owym pierwszym roku rządów, gdyby zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej w sprawie skromnej Naszej Osoby postanowiły.

Mamy więc głębokie przeświadczenie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne, odprawili ćwiczenia z godnym pochwały zapałem, z tem większą jeszcze gorliwością posługiwać się będą na przyszłość tym środkiem uświęcenia, im surowiej powaga św. Kanonów ich do tego nakłania.

Wzywamy zatem usilnie kapłanów świeckich, aby przynajmniej w owym skromnym zakresie, jaki im Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, wiernie odprawiali ćwiczenia.[26]) Niech zabierają się do nich i odbywają je z gorącem pragnieniem udoskonalenia się, aby zdobyli sobie ów zasób ducha nadprzyrodzonego, który nieodzowny jest do zgotowania duchowej korzyści, powierzonej sobie trzódki i pozyskania bogatego łupu dusz dla Chrystusa. Tą bowiem drogą postępowali kapłani wszyscy, którzy, rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz, odznaczyli się prowadzeniem bliźnich na ścieżkę uświęcenia i wychowaniem kleru, jak — by świeży przytoczyć przykład — dostrzec można w Józefie Cafasso, któremu przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Wielce bowiem świątobliwy mąż ten uważał zawsze za najprzedniejsze zadanie przewodniczenie nieustanne ćwiczeniom duchownym, przez które w sobie i innych sługach Bożych wydatniej rozżarzał ducha świętości i plany Boże rozpoznawał, jako, kiedy pewnego razu ukończył rekolekcje, pewnemu kapłanowi młodemu, którego był spowiednikiem, ukazał otwarcie tę drogę, która go doprowadziła na sam szczyt świętości: mamy na myśli błogosławionego Jana Bosko, którego nie można dość wysławić.

Ci zaś, którzy w obrębie jakiejkolwiek reguły zakonnej życie wiodą umartwione, odniosą, ponieważ prawo corocznie nakazuje im ćwiczenia duchowne,[27]) niewątpliwie z świętych tych odosobnień darów obfitość. Mogą bowiem, wedle potrzeby, obficiej czerpać z głębin doskonałości i zdobywać sobie zasiłki wszelkie do swobodnego posuwania się na

---

26) Cod. Jur. Can. 126. 27) Cod. Jur. Can. 595 pr. I.

drodze rad ewangelicznych. Ćwiczenia bowiem doroczne są „drzewem żywota,[28]) z którego i jednostki i zgromadzenia żyć będą ową chwałą świątobliwości, którą zakon każdy odznaczać się powinien.

A niech kapłani obojga kleru nie sądzą, że czas, spędzony na ćwiczeniach duchownych, wyjdzie na szkodę posługi apostolskiej. Niech posłuchają św. Bernarda, który Papieżowi, błogosławionemu Eugenjuszowi III, którego ongi był nauczycielem, nie wahał się napisać: „Jeśli cały należeć chcesz do wszystkich, na wzór Tego, który wszystkiem stał



Grono nauczycielskie na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini
1—5 VII 1930.

się dla wszystkich, pochwalam dobroć, jeśli jest zupełna. Ale jakżeż będzie zupełna bez ciebie? I tyś człowiekiem: aby więc zupełną i całą była dobroć, niechże łono, które przyjmuje wszystkich, przyjmie i ciebie; inaczej cóż będziesz miał za korzyść, że pozyskasz wszystkich, a stracisz siebie? Dlatego ponieważ wszyscy cię posiadają, bądź i ty jednym z tych, którzy cię posiadają; pamiętaj oddać się sobie, nie mówię, zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu".[29]) (C. d. n.).

---

28) Gen. II, 9. 29) S. Bern., De consider. L. l. c. 3. (Migne, P. L. tom, 182, col. 734).

„To nie dla mnie“.

X. do Y.: Czy się Pan jeszcze boi rekolekcyj zamkniętych dlatego, ponieważ tam trzeba milczeć przez całe trzy dni, jakeśmy to niedawno omawiali?

Y.: Wyznaję Panu szczerze, iż mnie ta obawa opuściła i gotów jestem uwierzyć, że w tem milczeniu nietylko niema nic tak strasznego, lecz przeciwnie, może ono nawet stać się wielkiem pokrzepieniem duszy.

X.: Nietylko może się stać, lecz z pewnością tak jest. Najlepiej przekonać się o tem, jeżeli się rozmawia z tymi, którzy przetrwali choć raz te rzekome „okropności“ milczenia w czasie rekolekcyj zamkniętych.

Wszyscy oni bowiem przyznają, że im właśnie dlatego tak błogo było na duszy, ponieważ panowało tam skupienie i święta cisza, gdyż wszyscy zachowali milczenie. Zresztą bez tego milczenia na rekolekcjach nie byłoby mowy o rozmyślaniu.

Y.: Otóż właśnie to rozmyślanie!

X.: Cóż znowu takiego?

X.: Jakto, co takiego? Proszę Pana, przecież nikt nie powinien się dziwić, że ja, człowiek świecki, doznaję uczucia pewnego lęku, gdy mię ktoś zachęca do rekolekcyj zamkniętych i mówi mi, że na nich trzeba rozmyślać. Skądże można odemnie żądać, żebym się tego nie lękał, skoro nawet pojęcia nie mam, co to jest rozmyślanie?

X. Bardzo dobrze to świadczy o Panu, że się waha przystąpić do rzeczy, o której się Panu zdaje, że się na niej nie rozumie. Ale też z drugiej strony mogę Pana kochanego zapewnić, że nie jest to żadna trudność taka, żeby jej nie było można przezwyciężyć.

Ostatecznie bowiem rozmyślanie nie jest żadnem zajęciem dla Aniołów, lecz dla ludzi i to nawet niekoniecznie dla samych świętych, lecz dla wszystkich, więc się tej sztuki każdy może łatwo nauczyć!

Y.: Bardzo jestem ciekawy, jakim sposobem.

X.: Chętnie służę wyjaśnieniem. Trzeba sobie przedewszystkiem odpowiedzieć na to pytanie, co to jest rozmyślanie. Zacznę jednak od tego, czem rozmyślanie nie jest.

Otóż nie jest ono żadnem filozofowaniem, ani innem suszeniem sobie głowy o Bóg wie jakie trudne i zawiłe sprawy. To nie jest ani żadne spekulowanie, żeby wymyśleć nie wiedzieć co mądrego,

ani też bujanie myślami po jakichś tam zawrotnych szczytach lub wydłubywaniem czegoś takiego, o czemby jeszcze nikt nie pomyślał.

Y.: Czemże tedy jest to rozmyślanie?

X.: Powiem krótko: jest ono modlitwą, ale modlitwą myślną.

Y.: Jeżeli tak, to jest to stanowczo rzecz dla mnie zanadto trudna. Proszę bowiem zastanowić się tylko, że człowiekowi żyjącemu na świecie, nieraz tak ciężko jest nawet odmówić te pacierze, których się nauczył na pamięć, albo i modlić się na książce do nabożeństwa, bo tyle jest roztargnienia, że trzeba się nieraz dobrze namęczyć, żeby skupić myśli. Jakże więc można od takiego człowieka żądać, żeby przez trzy dni odprawiał modlitwy myślne?

X.: Powoli, powoli, Panie drogi, bo sprawa nie przedstawia się tak rozpaczliwie. Przeciwnie. Jest ona nawet dość łatwa, a przedewszystkiem nader zbawienna i pożyteczna, a to już powinno wystarczyć, żeby przezwyciężyć trudności, na jakie się napotka, zwłaszcza na początku. Muszę bowiem powiedzieć Panu, że do tej modlitwy myślnej, do rozmyślania, w wysokim stopniu pomaga przedewszystkiem ten kapłan, który kieruje rekolekcjami.

Y.: Jakto? Czyż rozmyślanie jest modlitwą na spółkę z przewodnikiem rekolekcyj? Osobliwa to w takim razie jest modlitwa!

X.: Nieco osobliwa, bo ona jest, ale nie jest to modlitwa na spółkę z kimś drugim, lecz jedynie przy pomocy kapłana, który przewodniczy.

Y.: Na czem też może polegać ta jego pomoc?

X.: Widzi kochany Pan: rozmyślanie można porównać z tem, co robi rzeźbiarz artysta. Ten, gdy ma stworzyć jakieś dzieło sztuki, powiedzmy naprzykład, jakiś portret, najpierw stawia przed sobą model, a potem stara się odtworzyć podobieństwo tego modelu w glinie, w marmurze, w drzewie, w spiżu, czy w jakim innym materjale. W tym celu przedewszystkiem bierze bryłę, dajmy na to, z kamienia, i przyciosuje ją tak, żeby się nasamprzód utworzył z niej posąg. Kiedy już ten posąg jest z grubsza obrobiony, wówczas artysta wpatruje się pilnie w model i tak długo pracuje, aż się powoli z posągu wyłaniają postaci, rysy tej, którą chce sportretować. Za każdem uderzeniem młota, czy dłuta, podobieństwo staje się coraz większe i widoczniejsze, aż wkońcu zdumiony człowiek widzi postać odtworzoną z martwej bryły.

Na rekolekcjach w rozmyślaniu dzieje się coś zgoła podobnego. Materjałem jest ten człowiek, który odprawia rekolekcje, jest jego

dusza, są jego myśli i uczucia, jest jego całe życie. Modelem zaś są wieczne prawdy naszej świętej religji katolickiej, zwłaszcza zaś Przenajświętsza Osoba Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Otóż kapłan, kierujący rekolekcjami, owe prawdy wiary świętej rozwija przed uczestnikami rekolekcyj, szczególnie zaś stawia przed ich oczyma niedościgniony model i wzór, jaki nam ze siebie raczył dać Pan Jezus. Zadanie tego, który odprawia rekolekcje, na tem polega, żeby spoglądał z wiarą i miłością najpierw na Ten Boski wzór cnót wszelkich i wszelkiego życia i wbił w duszę Jego obraz, a potem spojrzał po sobie i porównał się z Panem Jezusem, zadając sobie pytanie: Jaki jest Pan Jezus, a jaki jestem ja? Jeśli wtedy spostrzeże, że jest niepodobny do Pana Jezusa, wówczas winien sobie zadać pytanie, dlaczego tak jest. A zbadawszy tę sprawę, zastanowi się nad tem, co powinien uczynić, żeby się stał podobniejszym do Pana Jezusa, żeby Go naśladował w życiu... Wśród takiego zastanawiania rodzą się w sercu zbawienne postanowienia na całe życie, budzą się uczucia żalu, wstydu, miłości, akty przebłagania, zadośćuczynienia, dziękczynienia, wyrastają z serca prośby, błagania, westchnienia, uwielbienia dla Boga, ślubowania wierności dla Boga i świętej Jego woli... A gdy to wszystko przeplatane jest jeszcze innemi modlitwami, aktami pokuty i umartwień, wówczas łaska Boża na kształt żyznej rosy niebieskiej spada na duszę i zwilża ją i urodzajną czyni glebę serca człowieczego, aby nasiona owych uczuć, rozbudzonych wpatrywaniem się w prawdy wieczne i w postać Pana Jezusa, wydały owoc stokrotny...

I z takich rekolekcyj wychodzą nieraz na świat ludzie przemienieni na duszy, przypodobnieni do Pana Jezusa, którego jakby obraz szedł z nimi przez życie i wiódł ich aż do bram wieczności... Z ludzi, którzy dotąd prócz imienia chrześcijańskiego może nie wiele mieli w sobie i na sobie tego, co z człowieka czyni chrześcijanina, dzięki rozmyślaniu w czasie rekolekcyj, stają się żywe obrazy Pana naszego Jezusa Chrystusa, prawdziwi chrześcijanie...

Y.: Teraz mi zaczyna świtać w głowie i widzę, że rozmyślanie stanowi duszę rekolekcyj i że jest to wielka rzecz, a nawet nie tak bardzo sztuczna, jak się mi dotąd wydawało.

X.: Tak jest! Wielka to i święta rzecz, prawdziwa zabawa, godna człowieka, który chce dopiąć rzeczy wielkich. Trzeba tylko zdobyć się choćby raz na odwagę i pozwolić się „zamknąć“ w domu rekolekcyjnym, a przekona się każdy, że się z nim potem zacznie

dziać to samo, czego doznał św. Piotr, który podczas Przemienienia Pana Jezusa na górze Tabor w te odezwał się słowa: „Panie, dobrze jest nam tu być!“ *(wicz)*

O duszę kultury, czyli o kulturę duszy.

Ks. Czesław M. Małysiak, T. B. Z., — **Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce.** — Trzebinia. Nakładem Domu Rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów. 1930. — 69 stron w małej 8-ce.

Nad rekolekcjami zamkniętemi dzisiaj już nikt nie może przechodzić do porządku dziennego, kto się jako tako orjentuje w obecnym stanie katolicyzmu . Są jednak jeszcze niektórzy, skłonni uważać nawoływanie do rekolekcyj zamkniętych za coś w rodzaju — sit venia verbo — sportu duchownego, który przeminie, gdy wyjdzie z „mody“. Dlatego trzeba powiedzieć, że stosowną upatrzył chwilę X. Czesław Małysiak, superjor OO. Salwatorjanów w Trzebini i pełen świętego zapału propagator rekolekcyj zamkniętych, rzucając na rynek księgarski wymienioną w napisie broszurkę. Po jej przeczytaniu każdy może uprzytomnić sobie, że ruch rekolekcyj zamkniętych, to nie efemeryczne zawołanie, lecz fala wszechświatowego, ogólno-katolickiego rozpędu w kierunku walorów wewnętrznych człowieka i chrześcijaństwa: za pomocą energicznej refleksji doświadczyć na sobie słuszności powiedzenia wielkiego Augustyna, że *in interiore homine habitat veritas*, prawdę tę ujrzeć w oświetleniu wiary i serdecznego przeżycia, aby się dowodnie okazało każdemu, ile to prawdy jest w owem drugiem, tyle razy powtarzanem powiedzeniu tegoż Augustyna o sercu człowieczem, niespokojnem dopóty, aż spocznie w Bogu. Ten jest cel rekolekcyj zamkniętych. Nie dziwić się przeto, że gdziekolwiek jeno zrobiono z niemi próbę, tam się rzecz udawała znakomicie. A udała się, rzec można wszędzie, czego najwymowniejszym dowodem jest rosnąca z roku na rok liczba — zawsze wdzięcznych i uszczęśliwionych — uczestników tych ćwiczeń duchownych, tudzież domów rekolekcyjnych, związków, konferencyj i literatury. Przynajmniej zagranicą tak jest, w takiej — oczywiście — Holandji przedewszystkiem, ale też i w Niemczech, w Austrji, na Węgrzech, w Jugosławji, a nawet — w Ameryce. A uczestnikami są doprawdy wszystkie stany i warstwy ludności, nie wykluczając artystów i artystek filmowych, oraz — last not least — posłów do parlamentu i ministrów.

Skrzywdziłby Polskę, ktoby chciał powiedzieć, że u nas tego ruchu niema. Owszem, jest, choć jeszcze nie dotrzymuje on kroku ruchowi zagranicznemu. Wolno jednak żywić nadzieję, że także u nas stanie on wnet na wysokości zadania, zwłaszcza odkąd użyczyli mu swego autorytetu Najprzewielebniejsi XX. Biskupi z J. Em. X. Kardynałem Prymasem na czele, który, patronując konferencji, względnie kursowi działaczów Akcji katolickiej w Poznaniu, dobitnie zaznaczył, że rekolekcje zamknięte stanowić będą podstawę Akcji katolickiej. Niesłychanie też dużo — po po-

mocy łaski Bożej spodziewać się należy od zapału takich apostołów rekolekcyj zamkniętych, jak Autor broszury, o której mówię, jak X. Prof. Winkowski w Zakopanem, którzy słowem i piórem pracują dla tej zbożnej sprawy. X. Małysiak zwłaszcza jest niestrudzony w tej pracy. Między



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 21—25 VII. 1930 r.

innemi stanął on też przed mikrofonem w „studjo" krakowskiem, i w dniu 16 lipca b. r. wygłosił odczyt radjowy, który na falach eteru dotarł niewątpliwie bardzo daleko. Nie na ostatku na rzecz rekolekcyj zamkniętych „agitować" będą, i to — jak uczy doświadczenie — ze skutkiem nie-

małym, ci, którzy już odprawili rekolekcje zamknięte. Są to katolicy świeccy (o nich bowiem głównie chodzi w całym ruchu, gdyż dla kapłanów rekolekcje zamknięte nie są rzeczą nową), a wiadomo, że niejednokrotnie, a nawet najczęściej dzisiaj głos świeckich najlepiej trafia do świeckich w takich sprawach. Jeżeli to ich apostołowanie na rzecz rekolekcyj zamkniętych będzie owiane tym duchem, o którym świadczą ich listy ogłaszane w „Dzwonku rekolekcyjnym“, wydawanym przez X. Małysiaka, wówczas będzie to najlepszą propagandą tej idei. A z listów tych przebija jeden zgodny ton: „Podczas rekolekcyj zamkniętych odkryliśmy w sobie duszę i znaleźliśmy samych siebie w Bogu; poznaliśmy swój cel; ujrzeliśmy drogę do tego celu; wiemy teraz, jaki jest sens naszego życia, jaka jest cena otaczających nas walorów świata“. Jeżeli te głosy przełożymy na język „literacki“, czyż nie okaże się słusznem zdanie, któreśmy położyli na czele niniejszego sprawozdania? Wszak nikt nie zaprzeczy, że kto dotarł do duszy własnej, żeby ją „posiąść“ i dać jej kulturę, ten jest pomnożycielem kultury wogóle, która bez kultury duszy jest czemś bezdusznem.

X. Jan Korzonkiewicz.

O znaczeniu społecznem rekolekcyj zamkniętych.

Wygłosiła w Radjo poznańskiem 31. III. 1930 Kazimiera Berkanówna.

(Ciąg dalszy)

Istotę i wartość rekolekcyj określa mocno i przekonywująco, a zarazem autorytatywnie Encyklika Ojca św.: Mens Nostra z 20. XII. 1929.

Oto słowa Papieskie:

„Poprzednik Nasz... wzywał wiernych wszystkich, aby choć na chwilę się skupili, i myśli swe, pogrążone w rzeczach doczesnych, ku wznioślejszym skierowali celom“.

Pragniemy, by (Ćwiczenia duchowne) z każdym dniem coraz więcej się szerzyły, nietylko wśród duchowieństwa, ale i wśród zastępów ludzi świeckich. Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła, jest owa niestałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża... Popęd do życia zewnętrznego... gasi pożądanie dóbr wyższych, przeszkadza myśleć o prawdach wiecznych.

Odosobnienie... zmusza umysł nasz... byśmy badali swoje myśli, słowa i czyny... Wola się wzmacnia; namiętności opanowuje rozwaga... Niema dla duszy słodszego pokarmu nad poznanie prawdy.

Ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspokajania i oświecania ludzi. Nieprzeliczone są zastępy tych, którzy wyszli z nich... przepojeni światłem... radością, pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki...“

Domy rekolekcyjne (to niby) wzbudzone przez Pana Boga wieczerniki... Pan Nasz zwykł wzywać Apostołów: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko“.

Radzę ci tak (co do rekol.) nie dlatego, by cię od twoich (t. j. od rodziny) odciągnąć; przeciwnie, czynię to, byś tam nauczyła się i rozważała, jaką dla swoich być powinnaś. (Św. Hieronim do Celanji).

Poświęciliśmy dla ciała rok, poświęćmy dla duszy dni... żyjmy nieco dla Pana Boga, którzy zupełnie dla świata żyliśmy.

Im więcej burzliwe przeżywa społeczeństwo czasy, tem więcej Duch święty zniewala dusze spragnione... prawdy, do samotności.

Niebieski ten skarb ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę między ludźmi... Odnosimy się z żarliwą przychylnością do... rekolekcyj robotników.

Jak widzimy z wypisków powyższych z Encykliki Piusa XI, to Ojciec Święty podkreśla ze szczególną pieczołowitością znaczenie rekolekcyj w życiu społecznem i rodzinnem, i zaleca je najzupełniej wszystkim: więc nietylko osobom duchownym, ale i świeckim, zarówno ludziom wykształconym, jak i prostaczkom.

Są chwile u każdego z nas, kiedy sami siebie pytamy z namaszczeniem: dokąd idziesz?... Rekolekcje uczą nas widzieć i cenić to, co dzienne troski zasłaniają nam swą kinematograficzną zmiennością, wykazując, co jest stałe i prawdziwe. Skupienie to czyni nas wrażliwymi na to, co w naszych i cudzych duszach sprawuje Gospodarz świata: Pan Bóg. Im większa nasza odpowiedzialność w ludzkiem społeczeństwie, tembardziej potrzebujemy zastanawiania się w domu rekolekcyjnym, w świetle ponadludzkiej mądrości.

Nie dziw tedy, że słychać między ludźmi myślącemi o rekolekcjach dla posłów, dziennikarzy, wychowawców, dla władz decydujących i wogóle dla przywódców wszelkiego typu z wpływem na opinję publiczną... Niejeden nasz krok społeczny byłby inny, gdybyśmy byli wpierw poznali **nasze własne zadanie** życiowe z książką św. Ignacego Lojoli w ręku: Ćwiczenia duchowne...

Taka chwila gruntownego zastanowienia się nad sobą potrzebna jest szczególnie po opuszczeniu szkoły w 14-tym, względnie w 18-tym roku życia, kiedy to w sprawie zdrowia idziemy do lekarza, a dla obioru zawodu do Poradni Zawodowej.

Rekolekcje duchowne rozpatrują szczególnie 3 punkty zasadnicze dla nas:

1) Cel naszego życia.
2) Wybór drogi życia.
3) Wskazania na środki ku wytrwaniu na tej drodze.

Poznanie celu życia stawia nas w świetle prawdy i jej wartości. Znalezienie się na swej właściwej drodze ułatwia nam dojście do tego celu.

Istnieją, jak wiadomo, trzy takie drogi życia:

1) Stan małżeński — najogólniejsza;
2) Stan duchowny — rzadsza;
3) Stan bezżenny z pracą ideową — najrzadsza i najtrudniejsza.

Rekolekcje odbywane co roku lub conajmniej 2—3 lata, z miesięcznem odnowieniem postanowień i stałem kierownictwem duszy, zwłaszcza

dla mężczyzn oraz dla inteligencji wraz z krótkiem przypomnieniem ich sobie są niewątpliwie silnym bodźcem dla wytrwania na obranej drodze, a tem samem z pożytkiem dla społeczeństwa. (C. d. n.)

W domu bezbożnika.

(Obrazek sceniczny)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Scena XV.

HANUSIA.

Józefo, tu mi będzie dobrze siedzieć.

JÓZEFA.

A siedź sobie, gdzie chcesz!

Scena XVI.

CECYLJA.

(wbiega)

No i przecież się nie omyliłam... to bracia nasi przyszli, i zaraz tu wejdą.

TRZECIA KOLEŻANKA.

(klaszcząc w dłonie)

Naprawdę, pp. Wacław i Zbigniew przyszli? — O, to nam podwieczorek będzie lepiej smakował!

DRUGA KOLEŻANKA.

A pewnie nam coś ciekawego opowiedzą!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Cenię p. Wacława dla jego katolickich przekonań. To dzielny student! Ale ten p. Zbigniew, to odkąd rozpoczął studja na politechnice, odtąd stał się radykałem i już komunizmem trąci!

CECYLJA.

(palcem nakazuje milczenie)

Pst! — już idą.

Scena XVII.

WACŁAW I ZBIGNIEW.

(razem)

Dobry wieczór paniom!

WSZYSTKIE.

Dobry wieczór, dobry wieczór! Witamy i zapraszamy na kawę.

PIERWSZA KOLEŻANKA.

No, tylko myśmy się tu naprawdę zanadto zagospodarowały i rozpanoszyły w tej gościnie, że aż panów, w ich własnym domu, na kawę zapraszamy!

WACŁAW.

Nie szkodzi... i owszem...

ZBIGNIEW.

Niech się panie czują u nas, jak we własnym domu... bardzo prosimy.

CECYLJA.

Ależ bracia moi ukochani, jeszczeście się z mojemi koleżankami nie przywitali!

JÓZEFA.

A to mi kawalerzy!

ZBIGNIEW.

A prawda... słuszna bura... najmocniej przepraszam!

WACŁAW.

I ja też... (witają się)

ZBIGNIEW.

Doprawdy, człowiek głupieje na widok tylu kobiet! (śmieje się)

PIERWSZA KOLEŻANKA.

No, tylko myśmy na szczęście nie zgłupiały jeszcze i czekamy, że nam coś ciekawego panowie opowiecie!

DRUGA KOLEŻANKA.

Droga Cecylja miała nam coś ważnego opowiedzieć, ale tak jakoś... (urwała nagle)

CECYLJA.

(przerwała jej spojrzeniem)

O tem potem, koleżaneczko!

ZBIGNIEW.

Czemu o tem potem? Co takiego chciała Cecylja, ta dewotka, opowiadać? Bardzom ciekawy! (C. d. n.)

Jak miłowali P. Boga ludzie świątobliwi i Święci Pańscy.

Dusza miłująca strzeże się przedewszystkiem obrazić umiłowaną osobę. Tak się rzecz ma w stosunkach ludzi między sobą. Toż samo musi mieć miejsce w stosunku człowieka do Boga. Im miłość człowieka względem Boga jest większą, tem usilniejsze jest staranie, by Go niczem nie obrazić. Żadna też większa nie przejmowała obawa duszy świątobliwych ludzi, jak bojaźń

obrazy Boskiej, bojaźń popełnienia grzechu. Lękali się święci nietylko popełnienia grzechu ciężkiego, lecz nawet powszedniego. Najmniejsze uchybienia ułomnej natury ludzkiej stawały się dla nich przedmiotem bojaźni, żalu i żałości serca. Tak było w Starym Zakonie, tembardziej widzimy to w Testamencie Nowym. Przypatrzmy się rozlicznym przykładom.

Pismo Starego Zakonu podaje nam budujący przykład miłości Pana Boga w osobie Józefa, syna Patrjarchy Jakóba, sprzedanego przez braci do niewoli w Egipcie. Mąż ten kuszony do grzechu przez wiarołomną żonę Putyfara, nie daje się nakłonić do złego, pod żadnym warunkiem. Mimo, że znajdował się zdala od rodziców i rodzeństwa, zdala od kraju rodzinnego i swoich znajomych, pamiętał jednak na obecność Boga, którego za żadną cenę obrazić nie chciał. Wiedział, że narazi się małżonce swego przełożonego, on biedny więzień w obcym kraju. Wiedział, że żona Putyfara mścić się na nim będzie, że go fałszywie oskarży przed mężem. Czuł, że na niebezpieczeństwo narazi swoje imię, przyszłość swoją, szczęście, a może życie samo, mimo to nie dał się pociągnąć do grzechu, jedynie powodowany bojaźnią obrazy Boskiej. Dobro Boga, Miłości wiecznej, postawił śmiało wyżej ponad przemijające dobra doczesne.

Nie mniejszą miłość ku Bogu i obawę przed grzechem okazała świątobliwa Zuzanna. Kuszoną będąc przez dwóch sędziów ludu do grzechu nieczystego, nie ulękła się fałszywego z ich strony oskarżenia, którem jej zagrozili w razie oporu, lecz wznosząc swe serce do Boga, rzekła z godnością: „Jakżeż ze wszech stron udręczona jestem“! Jeśli się tego złego dopuszczę, winnam jest kary śmierci. Jeśli się nie dopuszczę, nie umknę z rąk waszych. Lecz lepiej, niechaj wpadnę w ręce wasze, niżbym zgrzeszyć miała w obliczu Pańskiem“.

Przykład miłości Bożej świątobliwego starca Eleazara jest również bardzo budującym. Na rozkaz króla Antiocha polecono mu jeść mięso żydom wzbronione. Gdy Elezar się wzbraniał to uczynić, zmuszano go przemocą, by je spożywał. On je jednak z ust swych wyrzucał. Życzliwi ludzie i znajomi dawni, litując się nad biednym udręczonym starcem, radzili mu spożywać mięso dozwolone, lecz udawać, że je zakazane, aby go w ten sposób zachować od śmierci, która mu groziła. Lecz Eleazar przemówił w te słowa: „Raczej wstąpię do grobu, niż mam udawać i w błąd młodzież wprowadzić, któraby mniemała, że dziewięćdziesięcioletni Eleazar uległ pogańskim obyczajom. Raczej wolę młodzieży pozostawić przykład i jak chętnie i wielkodusznie za święte prawa, chwalebną śmiercią umierać na-

leży“. Gdy go zaś śmiertelnie pobito, rzekł jeszcze: „Panie, przed którego wszechwiedzą nic się ukryć nie zdoła! Ty wiesz, że mogłem śmierci uniknąć, wolałem wszakże narazić się na chłosty i bóle, niż popełnić nieprawość. Czcią względem Ciebie przejęta dusza moja zniesie wszystko z ochotą“. Po tych słowach wkrótce życie zakończył.

(C. d. n.)

LISTY DO REDAKCJI

Przewielebny Księże Redaktorze!

W dniu 29 lipca b. r. wpadło mi przypadkiem w ręce pisemko p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny“. Zabrałem się do przeczytania go. Piszę otwarcie, że ze łzami w oczach czytałem te śliczne artykuły, jakie się tam znajdują. Naprawdę to cudowne pisemko! Zaraz postanowiłem „Dzwonek Rekolekcyjny“ zaabonować, przesyłam roczną prenumeratę 3 zł. i proszę o dawniejsze numery, bym mógł mieć całość. Zarazem proszę o łaskawe zawiadomienie mnie, kiedy mógłbym odprawić rekolekcje zamknięte, ale w terminie zimowym, gdyż obecnie ze względów służbowych nie mógłbym korzystać. Zgóry już dziękuję Ks. Redaktorowi za zaliczenie mnie w poczet prenumeratorów „Dzwonka Rekolekcyjnego“.

Edward Madej
naczelnik urzędu pocztowego w Łodygowicach.

* ❃ *

Czcigodny Ojcze!

Miałem dziś szczęście słyszeć wykład Wielebnego Ojca w radjo o rekolekcjach zamkniętych. Dawno rozumiem i doceniam ogromną wagę problemu i sam pragnę takie rekolekcje odprawić. Za tak piękne i gorące przypomnienie głęboko jestem wdzięczny i sam i w imieniu rodaków wszystkich. Oby ten głos dotarł do serc i dusz najszerszych mas i wszystkich sfer naszej odrodzonej Ojczyzny i przyniósł odrodzenie moralne! Byłbym niezmiernie zobowiązany za łaskawe zlecenie posłania mi wymienionych prac o rekolekcjach zamkniętych wraz z numerami pisma rekolekcyjnego. Należytość uiszczę przez P. K. O. Pragnieniem bowiem mojem jest poznanie się bliższe z tem doniosłem zagadnieniem. Byłbym też wdzięczny za informacje, kiedy i na jakich warunkach będzie można takie rekolekcje odbyć? — i gdzie dla mnie byłoby najodpowiedniej?

Włodzimierz Gołyszewski
dyrektor gimnazjum — Kraków.

* ❃ *

Przewielebny Ojcze Superjorze!

Już od dłuższego czasu miałem zamiar zwrócić się do Ojca Superjora z następującą propozycją. W osadzie Ryki jest opuszczony stary kościół, który przez Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji podlaskiej miał być oddany na użytek szkoły. Ten plan został zaniechany, i kościół wraz

z obszernym placem jest do objęcia. — Czy przewielebni Ojcowie nie chcieliby skorzystać z tej okazji, by w Rykach powstał pierwszy dom rekolekcyjny na Podlasiu?... Byłby to dom odnawiania dusz w Chrystusie! Stacja kolejowa na miejscu, a w sąsiedztwie stacja węzłowa Dęblin.

Ks. Stanisław Joszt
proboszcz par. Ryki.

* * *

List Ks. Proboszcza Joszta wskazuje na znaczne już — dzięki Bogu — zainteresowanie rekolekcyjne w Polsce. Daj Boże, by jaknajprędzej miała każda diecezja swój własny dom rekolekcyjny, by narazie, gdzie się tylko da, urządzano rekolekcje zamknięte! — Co do propozycji Ks. Proboszcza, to niewiadomo, czy Księża Salwatorjanie będą mogli tę placówkę objąć? Prawdopodobnie nie, gdyż mało mają sił kapłańskich w Polsce. Ale możeby któryś inny zakon, zasobniejszy i dysponujący większą ilością rąk do pracy, pomyślał o tym projekcie i takowy zrealizował?

Do Rekolektantów i Rekolektantek!

Zwracam się do Was z małą prośbą. My, którzy odprawiliśmy zamknięte rekolekcje w Trzebini, rozumiemy dobrze wartość domów rekolekcyjnych! — Ale ileż to osób nie miało jeszcze sposobności i szczęścia odprawienia ćwiczeń duchownych! — Dom rekolekcyjny św. Józefa w Trzebini mógłby bardziej jeszcze zachęcać do wzięcia udziału w rekolekcjach i więcej kursów rekolekcyjnych urządzać, gdyby nie był tak maleńkim i szczupłym, jak jest. **Właśnie chcą OO. Salwatorjanie dobudować choć kilka pokoi jeszcze, gdyż są one koniecznie potrzebne. Opodatkujmy się my Rekolektanci i Rekolektantki z Domu św. Józefa! Odmówmy sobie co miesiąc jakiej drobnej przyjemności, a mimo ciężkie czasy, poślijmy po jednym złotym na rozbudowę Domu Rekolekcyjnego w Trzebini! Bóg nam to stokrotnie zapłaci! Jeśli przeszło 3.000 rekolektantów trzebińskiego Domu św. Józefa złoży co miesiąc 3.000 zł., to za rok będzie znacznie rozbudowany i urządzony Dom Rekolekcyjny w Trzebini! Więc energicznie i śmiało zabierzmy się do dzieła!** — Prosimy o czeki!

Aniela Jezierska
z Katowic.

Inne listy P. T. Rekolektantów i Rekolektantek, także i obszerne, a bardzo ciekawe Pp. Antoniego Hały z Sosnowca i Władysława Zalasa z Włocławka, będą umieszczone w następnych numerach „Dzwonka".

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA NA WRZESIEŃ 1930.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI.,

prosząc o pomoc w zwalczaniu teozofji, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc październik intencja: o zwyczaj wspólnej modlitwy w rodzinach).

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Kościół Serca Zbawiciela jest w ciągłym ruchu, bo jeżeli nie odprawiają się w nim przejściowo nabożeństwa dla wszystkich, co jednak rzadko się zdarza, to odbywają się nabożeństwa dla rekolektantów i rekolektantek. Wciąż też proszą z różnych stron Polski o Msze św. przed obrazem Serca Pana Jezusa, gdyż wielu ma wielkie nabożeństwo do Serca Bożego właśnie przed tym naszym Obrazem Serca Zbawiciela.

Niedawno temu zawiesiliśmy piękny i ozdobny pająk, który już dawniej był ofiarowany dla naszego kościoła, lecz jeszcze nie był zawieszony. Jest on naprawdę ozdobą niedokończonego kościoła, lecz renowacja kosztowała znaczną kwotę pieniężną, bo 900 zł. Prosimy o ofiarę na ten cel!

Nosimy się też z zamiarem obielenia kościoła w przyszłym roku, dania kamiennej posadzki i umieszczenia pięknych obrazów naszych Patronów, św. Apostołów, które już dawno czekają na ich umieszczenie w świątyni. Ponieważ są trochę przyniszczone, więc trzeba je będzie odrestaurować! Choć świątyńka nasza niedokończona, to jednak pragnęlibyśmy ją cośkolwiek oczyścić i ozdobić, by milej było Panu Jezusowi i ludziom. Niech Zbawiciel raczy wzbudzić ofiarodawców!

Nasze Sodalicje i Apostolstwo w dalszym ciągu dbają o biednych w urządzonym dla nich skromnym przytułku koło klasztoru. — Pani N. N. z Trzebini „Bóg zapłać“ za 20 zł., złożonych na ręce Ks. Superjora, na rzecz biednych w przytułku.

Studenci nasi uczęszczający do państwowego gimnazjum w Chrzanowie, pięknie się spisali z końcem roku szkolnego, gdyż przynieśli ładne świadectwa, a jeden z nich, Franciszek Czech z kl. III-ciej, został odznaczony i otrzymał książkę w nagrodę za pilność, i to tylko on jeden w całej klasie. Wiel. Panu Dyrektorowi, Przew. Księżom i Panom Profesorom ślemy „Bóg zapłać“ za dobre nauczanie i wychowanie naszej młodzieży! — Wielu chłopczyków chciało być w naszem Kolegjum na wakacjach, ale tylko niektórych przyjęliśmy, a innym z przykrością musieliśmy odmówić, dla braku miejsca — szkoda! Obyśmy choć w Krakowie (na Zakrzówku) mogli powiększyć nasze małe seminarjum! Nosimy się też z planem zbudowania jeszcze jednego zakładu naukowego dla młodzieży. Prosimy o modlitwy!

Dziękujemy najserdeczniej tym wszystkim Dobrodziejom i Dobrodziejkom, którzy nam pomagają znaczną ofiarą w wychowywaniu młodzieży zakonnej! Nasi kandydaci odwiedzili w czasie wakacyj swoich

Dobrodziejów, by im podziękować za dobre serce, opiekę i pomoc. Jedna z Dobrodziejek pisze o naszych kandydatach tak: „Dziękujemy za przysłanie chłopców. Bardzo się ładnie zachowywali, byli zbudowaniem dla naszej parafji, a do Mszy św. służyli z takiem przejęciem, że wszyscy ich podziwiali.

Już mamy kilka takich miejscowości, w których potworzyły się „komitety“ dla utrzymania u nas kandydata. Dobrodziejki te pomagają nam



Sodalicja Pań przy kościele Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

wychować zakonnego kapłana. Jeśli taki młodzieniec wytrwa i zostanie kapłanem, to będzie przy każdej Mszy św. pamiętał o swych Dobrodziejach! Ileż to jest młodzieńców zdolnych i chętnych, którym niema kto pomóc, by zostali kapłanami. — Wielka szkoda!

Z Domu Rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Donosimy z radością naszym Rekolektantom i Rekolektantkom, naszym Czytelnikom i Współpracownikom, że mimo wielkie trudności, **rozbudowa kilku pokoików w Domu św. Józefa posuwa się naprzód.** Wobec braku gotówki, będziemy murować ścianę po ścianie i w ten sposób może na zimę obmurujemy tę część domu, gdzie będą owe celki, a — da Bóg — na wiosnę wykończymy pokoiki całkowicie. **Pomóżcie modlitwą i ofiarą! Kosztorys obliczony jest na 10.214 złotych.**

Przypominamy naszym kochanym Czytelnikom, że odprawia się u nas w Trzebini, **w kościele Najśw. Serca Zbawiciela, 13 razy w roku Msza św. i dwa razy na dzień modlimy się za naszych Współpracowników i Współpracownice**, do których zaliczamy też Rekolektantów i Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego". **Te Msze św. i modlitwy ofiarujemy za nich tak za życia, jak też i po śmierci!**

Już posłaliśmy na życzenie i z polecenia J. Em. Ks. Prymasa, prośbę **do wszystkich Najprzewielebniejszych Kuryj Biskupich w Polsce, o łaskawe donoszenie Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego" o wszystkich rekolekcjach zamkniętych, jakie się w danych diecezjach odprawiają**, a to w tym celu, byśmy mogli tak naszych, jak też i zagranicę informować stale o ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce!

Także **prosimy P. T. Księży Proboszczów archidiecezji krakowskiej, by byli łaskawi ogłaszać u siebie rekolekcje zamknięte dla różnych stanów**, jak robi zagranica, a u nas diecezja śląska! **Kalendarze rekolekcyjne wkrótce poślemy.** J. E. Książe Metropolita Sapieha był łaskaw dać mi na to pozwolenie na osobnej audjencji.

Dziękujemy serdecznie **nieznanemu Autorowi**, za artykuł o rekolekcjach zamkniętych w Trzebini, p. t. „Droga do odrodzenia duchowego".

Ks. Kanonikowi, Dr. Korzonkiewiczowi serdeczne „Bóg zapłać" za dwa artykuliki o odczycie w radjo krakowskiem na temat rekolekcyjny. Umieszczamy je w niniejszym numerze „Dzwonka".

Ks. Redaktorowi „Dzwonu Niedzielnego" dziękujemy za stałe umieszczanie naszego kalendarza rekolekcyjnego.

O kursach rekolekcyjnych, będzie wzmianka w następnym numerze, wspomnę tylko tyle, że teraz odbywa się w Domu św. Józefa jeden kurs za drugim i to z wielką frekwencją. *Redaktor.*

Pisma nadesłane.

Warta zachęcić P. T. Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego", by prócz naszych salwatorjańskich wydawnictw, zwrócili swą uwagę na takie pisma i książki, jak:

„Rodzina Polska",

(miesięcznik ilustrowany, bardzo oryginalny i ciekawy — naprawdę rodzina znajdzie tam wszystko, czego pragnie z najrozmaitszych wiadomości — adres: Warszawa, Krak. Przedmieście 71)

„Tajemnica spowiedzi",

(powieść, którą napisał Ks. J. Spillmann T. J. — ogromnie ciekawa, pouczająca i zajmująca — warta ją nabyć i czytać! — adres: jak wyżej)

„W obronie macierzyństwa",

(broszura Dr. Elżbiety Estreicherowej — zbija fałszywe argumenty za „przerywaniem ciąży" i „ograniczaniem potomstwa" — świetnie napisana — adres: Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża)

„Kaznodziejstwo „realne“ i „nierealne“,

(Ks. R. Plus T. J. — w polskiem tłumaczeniu O. Aleksandra Paulina — doskonała książka dla kapłanów — adres: Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej, dawniej Dr. Miłkowskiego — Kraków)

„Katechizm zakonny“,

(napisał Br. Bogumił Gaworecki — bardzo obszerny wykład życia zakonnego i ślubów zakonnych, godny polecenia dla zakonów — adres: Zgromadzenie Braci Misjonarzy św. Franciszka w Lubartowie)

„Kalendarz św. Piotra Klawera“,

(na rok 1931, bardzo obfity w treść i zajmujący — adres: Kraków, św. Marka 25)

„W sprawie małżeńskiej“,

(napisał ks. Czesław Małysiak — broszura aktualna, już w trzeciem wydaniu ozdobnem — adres: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2).

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Przegląd rycerskich hufców Bogarodzicy w Częstochowie.

W uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Panny Marji, dnia 2 lipca bieżącego roku, zebrały się w Częstochowie liczne zastępy delegacyj Sodalisów Marji szkół średnich męskich z całej Polski. Polska odrodzona skupia bowiem już dziesięć tysięcy młodzieży szkół średnich w 214 Sodalicjach marjańskich, stojących pod znakiem Marji. Prezesem Związku i redaktorem miesięcznika sodalicyjnego „Pod znakiem Marji“ jest niestrudzony Ks. prof. Józef Winkowski z Zakopanego.

Wartało oglądać na własne oczy wspaniały pochód rycerskich hufców Bogarodzicy, w pokaźnej liczbie dwóch tysięcy chłopców z odznakami swych szkół; kroczyli dziarsko przy odgłosie trzech własnych orkiestr, do podnóża Jasnogórskiej świątyni, aby pokłonić się i oddać hołd publiczny Najświętszej Królowej Korony Polskiej. Nabożeństwo celebrował i wypowiedział serdeczne przemówienie Ks. Biskup Kubina. Wszyscy uczestnicy, biorący udział w zjeździe delegatów Sodalisów Marji, przystąpili do Stołu Pańskiego. Ognistą przemową w wielkiej sali „Panoramy“ zachęcał Sodalisów do wytrwania w służbie Marji, znakomity pisarz i dramaturg polski hr. Karol Rostworowski z Krakowa. Pożegnalne zaś słowo wypowiedział, z ambony umieszczonej na wałach, Ks. Przeor oraz Generał OO. Paulinów Piotr Markiewicz.

Jak niegdyś Ks. Przeor Kordecki, na tychże wałach Jasnogórskiej świątyni, zachęcał garstkę rycerstwa polskiego do dzielnej i wytrwałej obrony wobec przeważającej siły wojsk szwedzkich i zwycięstwo wywalczył — tak teraz następca jego w urzędzie zwracał się do zgromadzonej u stóp tejże twierdzy młodzieży z gorącym apelem do walki ze złem,

które wciska się zewsząd do odrodzonej Ojczyzny. Walka ta ma być prowadzoną na wszystkich frontach, gdzie zagrożoną jest cześć Pana nad Pany i Jego świętej Bogarodzicy. Walka ta ma się także toczyć w własnej duszy każdego z Sodalisów, by wykorzeniać to zło, które przynosi za sobą ułomność zepsutej natury ludzkiej. Walka ta musi być sumienną i dokładną i wytrwałą. Zwycięstwa mają być odnoszone w najdrobniejszych czynach, w karności, posłuszeństwie i szacunku dla Boga, dla Ojczyzny, dla rodziny i dla szkoły. Te tysięczne, często ukryte, u Boga tylko znane, zwycięstwa nad sobą samym, będą w łącznej całości z bliźnimi stanowiły o zupełnem zwycięstwie całego obozu Chrystusowego nad wrogiem dusz, nad wrogiem porządku i ładu społecznego, nad wrogiem całości i dobra umiłowanej Ojczyzny.

W tej myśli Ks. Przeor Jasnogórskiej świątyni, w pełni radości na widok tak znakomicie odradzającej się duchowo katolickiej młodzieży, życzy jej błogosławieństwa Bożego i tego zaszczytu, aby rycerskie hufce Bogarodzicy młodzieży męskiej szkół średnich w Polsce, stały się twierdzą niezdobytą najświętszych ideałów miłości Boga i Ojczyzny. *Ks. T. M.*

Na większych dworcach kolejowych w Niemczech odprawiane będą **Msze św.** dla osób, które podróżują w niedzielę. Dyrekcje kolejowe udzieliły już zezwolenia na wykorzystanie w tym celu poczekalni w poszczególnych lokalach dworcowych różnych miast.

Nawrócenie się słynnego pisarza włoskiego **Papini'ego**, który przedtem gwałtownie atakował Kościół katolicki, dokonało się wśród ciekawych okoliczności. Córeczka jego miała przyjąć pierwszą Komunję św... Matka prosiła męża, by jej pomógł w nauce katechizmu. Papini z początku odmówił, ale potem zaczął odrabiać lekcje katechizmu. Wkrótce rozpoczął poważne studja filozoficzno-religijne i wreszcie skłonił dumną głowę przed głębią i bogactwem nauki katechizmowej. Pisarz przyjął wraz z córeczką pierwszą Komunję św.

15.000 ofiar we Włoszech?

Korespondent „Daily Herald'u“, który zwiedził i objechał nawiedzone trzęsieniem ziemi prowincje, podaje cyfrę zabitych na 15.000. Wedle niego cyfra 2.500 podana oficjalnie przez władze włoskie obejmuje tylko te ofiary, których ciała wydobyte zostały z gruzów, nie bierze zaś w rachubę zaginionych, których ciała nie zostały dotąd odgrzebane. Korespondent angielski ze swej podróży po spustoszonym kraju wyniósł przekonanie, że pod rumowiskami spoczywa jeszcze 60—70 proc. ogólnej liczby przywalonych.

Podług jego obliczeń, podawanych z obszernemi a i wyjaśniającemi komentarzami, szkody materjalne wynosić mają 400 miljonów lirów. Najwięcej ucierpiały domy i budynki, najmniej mosty, tunele i linje kolejowe. Ta ostatnia okoliczność przyczyniła się do tego, że pomoc ofiarom kataklizmu mogła być niemal natychmiastowa.

Cyfry korespondenta „Daily Herald'u“ wypada przyjąć z zastrzeżeniem. Niezawodnie i one nie oddają jeszcze rzeczywistości. Nie ulega jednak wątpliwości, że oficjalne komunikaty nie odpowiadają jej niestety

również, że rzeczywiste straty są znacznie większe, niż podawane przez władze. Prawda zapewne leży w środku.

Ofiary tajfunu.

Według danych urzędowych liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 bm. wynosiła 393 zabitych, 1493 zaginionych, w tem 205 według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyje, 1205 rannych. Runęło w gruzy 8475 domów. Na wyspie Kiu-Szu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.786. Zaginęło 18083 łodzi.

O walkę z niemoralnością.

Min. spraw wewnętrznych Francji wydał okólnik o walce z niemoralnością, w którym tak mówi:

„Uwaga moja zwrócona została w szczególny sposób na rozwiązłość sztuk teatralnych i niemoralność, a nawet pornografję afiszów i ogłoszeń scenicznych. Kładę więc znowu nacisk, by wszelkie tego rodzaju wykroczenia były natychmiast przekazywane sądom celem surowego ich ukarania“.

U nas min. Józefski wydał także podobny okólnik. Cóż, kiedy w praktyce nie jest wykonywany. Przykładem tego jest wystawienie w Łodzi i w Warszawie demoralizującej sztuki „Cjankali“.

Praca apostolska wśród żydów.

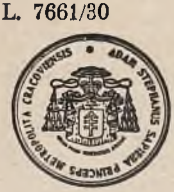
W Londynie odbyło się niedawno doroczne zebranie stowarzyszenia, które wzięło sobie za zadanie pracę apostolską wśród żydów. Złożone na tem zebraniu sprawozdanie o postępach działalności w ciągu bieżącego roku pozwala żywić jak najlepszą nadzieję na przyszłość. Nowe ogniska tej pracy założone zostały w Polsce, Japonji i Ameryce. W dniu święta Chrystusa-Króla w bazylice paryskiej na Mont-Martre odbyła się dziękczynna Msza św. dla nawróconych na katolicyzm żydów. Bezpośrednio po nabożeństwie zorganizowane zostało zebranie. Mimo licznych objawów nieprzyjaźni w różnych kołach, niezmordowanym wysiłkom pewnej nawróconej izraelitki udało się to święto doprowadzić do skutku. Przedmiotem urządzonego następnie zebrania była dyskusja, czy i w jaki sposób należy kontynuować tegoroczną innowację. Jednocześnie uchwalono założyć stowarzyszenie konwertytów żydowskich.

NIHIL OBSTAT.

W Krakowie, dnia 15 sierpnia 1930.

X. Dr Jan Korzonkiewicz
cenzor.

L. 7661/30



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, 16 sierpnia 1930.

† Stanisław Bp
Wikarjusz generalny.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Romana Ferka.